N^ro 185.

WARSZAWA.
Wtorek d. 12 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.



Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Rada Municypalna miasta stołecznego Warszawy.* — Gdy szpital dla cholerycznych w Bagateli założonym jest jedynie dla biednych mieszkańców stolicy wyznań Chrześciańskich, zawiadomia, iż nikt do niego przyjętym bydź nie może, jak za odezwą Komisarza Policyi i poświadczeniem Chirurga cyrkułowego, że istotnie na cholerę jest chory. — w Warszawie dnia 7 Lipca 1831 roku.

(Tu podpisy.)

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomirskiego.* — W dalszém wykonaniu przepisów exekucyjnych Prawa kredytowego, z mocy § 125 postanowienia daty 14 Marca 1826 r., wiadomo czyni, iż dobra Pełczyce górne część B, z przyległościami i przynależytościami w powiecie Sandomierskim położone, z powodu nieopłaconéj raty Czerwcowéj r. b. przez dzierżawiącego od Towarzystwa, w administracyą zajęte, wypuszczają się na koszt i risico poprzedniego dzierżawcy, przez publiczną licytacyę, w dzierżawę na rok jeden, od dnia 24 Czerwca r. b. do dnia 24 Czerwca r. p. 1832, jako terminu piérwszém wydzierżawieniem zakreślonego, na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowéj województwa Sandomierskiego, dnia 18 Lipca r. b., pod następującemi główniejszemi warunkami.

1. Każdy przystępujący do licytacyi, złożyć winien vadium na pewność dotrzymania warunków w kwocie złt. 400, a utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie dopłacić do powyższéj kwoty złt. 232 gr. 18, na zaspokojenie zaległości z procentami, karami i kosztami exekucyjnemi Towarzystwu przypadającemi — tudzież opłacić zaległe uprzywilejowane podatki w zupełności.
2. Opłacać będzie w ciągu dzierżawy wszelkie podatki w ogólnéj kwocie złt. 565 gr. 27 i ciężary do gruntu przywiązane.
3. Wniesie dalszą opłatę na rzecz Towarzystwa dnia 13 Grudnia r. b. najdaléj złt. 328 gr. 18.
4. Odda dobra w takim stanie w jakim odbiera, zrzekając się wszelkich pretensyj przez czas dzierżawy, za jakiebądź nakłady, melioracye, niedobory lub wszelkie inne wypadki i straty.

Co do stanu dóbr i dalszych warunków dzierżawy, każdy z interesowanych, w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj dostateczną powziąść może wiadomość. — w Radomiu dnia 4 Lipca 1831 r. — Prezes, A. *Suchodolski.* Pisarz, *Januszewski.*

— *Urząd Zakładu Rządowo Górniczego Machin przy Ulicy Książęcéj w Warszawie.* — Podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, a mianowicie kogo to interesować może, że w dniu 26 b. m. i roku odbędzie się licytacya w kancelaryi tutéjszego zakładu, na dostawę węgli drzewnych miar czterokorcowych 4000 wyraźnie czterytysiące. O warunkach odbyć się mającéj licytacyi, mogą się dowiedzieć interesanci w każdym czasie w kancelaryi powyższego zakładu. — w Warszawie dnia 10 Lipca 1831 r. — Kontroler *Juszyński,* Pisarz Zakładu J. *Kosakowski.*

— W dniu wczorajszym pewna osoba mając bilet Bankowy 50 złt., gdy z Banku, gdzie go dla wielkiego natłoku zmienić nie mogła, powracała przez ulicę Rymarską, Przejazd, Długą i ogród Krasińskich na Sto Jerską, zgubiła takowy. Łaskawy znalazca raczy go oddać do drukarni Gałęzowskiego przy ulicy Żabiéj Nr. 472, gdzie prócz wdzięczności otrzyma stosowną nagrodę.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Wyciąg z raportu uczynionego Naczelnemu Wodzowi przez Jenerała brygady Chrzanowskiego, d. 9 Lipca 1831.

Celem sprowadzenia na Zawichost do korpusu mego dowództwa parku artyleryi, jako też infirmeryą i zapasy,

które dla odbycia z większą lekkością ruchu zamierzonego, w Zamościu byłem zostawił i dla zabezpieczenia tegoż transportu od napadu nieprzyjacielskiego w marszu, posłałem oddziały piechoty, dla oczyszczenia téj części kraju przez który tenże miał przechodzić. Posłałem również w tym celu batalion strzelców celnych do Solca, podzielony na dwa oddziały dla trzymania posterunków po prawéj i po lewéj stronie Wisły pod dowództwem Kapitanów Giyot i Giedroyć.

W skutek powziętych wiadomości o nieprzyjacielu, te dwa oddziały połączyły się i przeszły d. 2 b. m. o godzinie 1éj rano pod dowództwem Kapitana Giedroyć przez Wisłę pod Solcem, a dnia 4 b. m. o godzinie 2éj zrana napadły na szwadron dragonów Kinburnskich, trzymający posterunek pod miastem Bełżyce, w utarczce téj nieprzyjaciel stracił w poległych Majora Toll, dowódzcę rzeczonego szwadronu, oraz Rotmistrza Rejew, 30 ludzi i 15 koni; w niewolą zaś dostało się 95 ludzi, między któremi dwóch Kornetów i dwóch Junkrów, również 128 koni i bagaże oddziału tego zabrane zostały.

Transport cały bez żadnéj straty przybył do Gniewoszowa i złączył się z korpusem dowództwa mego.

Za zgodność Szef sztabu głównego Jenerał dywizyi,
(podpisano) Tomasz *Łubieński.*

— Podoficer Czajkowski z pułku 7 ułanów zabrał na d. 9 b. m. do niewoli przy pomocy straży bezpieczeństwa obwodu Płockiego 4ch oficerów Gwardyi Rosyjskiéj i kilkunastu żołnierzy. — Dnia 11 Lipca 1831 r.

Za zgodność Szef sztabu głównego Jenerał dywizyi,
(podpisano) Tomasz *Łubieński.*

— Numer drugi pisma: *Wolny Polak*, wyszedł z druku. Znajdują się w nim następujące artykuły: Niebezpieczeństwo wyniknąć mogące dla sprawy naszego powstania z dalszego opóźnienia działań wojennych. — Ministerstwo spraw zagranicznych. — O dziennikarstwie i wolności druku. — Nowe dzieła. — Smieszności polityczne. — Exemplarz sprzedaje się w Warszawie po zł. 1, na prowincyi zapisywać można po zł. 1 gr. 15.

— Prusacy otworzyli moskalom wszystkie swoje magazyny, dostarczają im amunicyi, budują im mosty, pomagają do naszego ujarzmienia; od klęsk ich nawet chronić gotowi, a nam zabijają niewinnych mieszkańców na naszéj ziemi, zabierają fundusze, więżą naszych obywateli. Rząd ten gotów nawet poddanym swoim perswadować, że wojna w Polsce rujnuje ich handel, a czemuż go rząd niedozwala, jak umieszczone trzy reskrypta Naczelnego Prezydenta W. Ks. Poz. w jednem z pism naszych dowodzą? Pewno ten opiekuńczy rząd uważa, iż korzystniéj jest dla jego poddanych przepuścić moskali z cholerą niż broń i saletrę dla nas bez cholery.

— Komisya Wojewódzka Płocka przeniosła się na lewy brzeg Wisły do Radziwia.

— (*Nad.*) —

Dnia 28 Czerwca 1391 r. z Lubelskiego o mil 5 od Zamościa.

Właśnie przybyły z poczty Gazety, a z niemi proboszcz mój pilnie téj pory wyglądający przychodzi. « Gazety za Gazety (rzecze mi); jutro korpus Chrzanowskiego z pod Zamościa rusza. Dzięki niebu (wykrzyknąłem) przecież się Bóg obejrzy na nasze województwo; gotuj proboszczu krzyż w ręce! a ja ostatnie dwa koniki z bilmem na oku pod siebie, i pod syna mego jedynaka, chociaż ten 17go roku jeszcze nie doszedł. Ręczę ci, skoro przyciskająca nas pomroka zejdzie, że projekt Szanieckiego wszystko, co żyje, u nas poruszy.» Przeczytaliśmy Gazety. Nazajutrz proboszcz mój zadyszany powraca. Nie witając się « wielkie rzeczy (mówi) gotują się; Ramorino przeszedł Wisłę; Chrzanowski poszedł na Lublin; a trzeci nasz korpus od Kocka zachodzi; Rydyger zewszechstron otoczony. Zkąd to wiesz proboszczu? Wszyscy żołnierze wychodząc z Zamościa za pewne to twierdzili. Potrząsnąłem głową. Dzielny plan (pomyślałem sobie), ale kiedy wszyscy o nim gadają, musi to bydź tylko marzeniem. Nazajutrz ze szwargotania żydów pomiarkowałem, iż przytoczone od proboszcza okoliczności wielkiego prawdopodobieństwa nabierają. Hą! (pomyślałem sobie jeszcze), chociażby sam Rydygier o istocie tych działań posłyszał, to już późno dla niego; musiano wszystkiemu zapobiedz; słuchajmy pilnie! lada dzień huk armat zagadkę rozwiąże. Mija dzień jeden, drugi, trzeci, i czwarty — zawsze cicho, nawet przybywający z bliskości Lublina spokojność do koła głoszą. Struchlałem — jakiś instynkt szepnął mi: że nieprzyjaciel między trzema odległemi korpusami tak znaczną przestrzeń jeszcze zajmujący, i każdego z nich na oku mający, a sam ukryty, za nadto ma wiele czasu do uważania ich ruchów, o których celu z resztą tak dawno pogłoski krążą. Lecz pomyślałem sobie jeszcze: musiano wszystkiemu zaradzić, i tém się uspokoiłem. Piątego dnia wieść się rozchodzi, że Rosyanie nagle z Lublina wyszli, amunicyą zatopiwszy, i że za nimi zaraz wszedł Chrzanowski. Ożyłem — aliści nazajutrz znowu głoszą, że Chrzanowski wyszedł, a Rosyanie na powrót Lublin zajęli. Mija tak znowu dni kilka; nareszcie raport Naczelnego Wodza bolesną tajemnicę odkrywa.

Niech mi się godzi lubo nie wojskowemu nad zaszłemi wypadkami niektóre tu uwagi rzucić. Teraźniejszy stan wszystkich nas do wojskowości zwraca, bo to powołanie prędzéj, czy późniéj, każdego podobno czeka. Lubiłem zastanawiać się nad czynami wojennemi tak dawnych jak i teraźniejszych czasów; teraz zaś, do przypatrzenia się postępowaniu obu wojsk walczących, i różnicy zachodzącéj pod względem ostrożności w ich obrotach, i komunikacyach, dość długą miałem sposobność. Może bydź, że niektóre moje uwagi nie bez użytku będą.

Wojsko nasze najmężniejsze w boju, osobliwie kiedy w masie działa, nie może mieć téj pewności, i zgody w cząstkowych ruchach, która się tylko długich lat wprawą, i doświadczeniem wojny nabywa. Nasz żołnierz, kiedy się widzi w linii bojowéj, jest prawdziwie sam sobą; w odłączeniu niema przemysłu do zasadzek, i sam się ich lęka często bez potrzeby; a często znowu zbywa mu na ostrożności, tam, gdzie ukryte bydź mogą. Ztąd jest niepewny, i wahający. Jestto wprawdzie własność powszechna każdego liniowego żołnierza na patrolu; i dla tego w naszéj armii nic nie potrafi zastąpić usług, jakie Rosyanie z pułków kozackich mają, o których sam Napoleon wyrzekł, że w patrolowaniu nikt im nie wyrówna. Przekonałem się o téj prawdzie naocznie aż nadto, i z wiel-

kim bólem serca. Do tego dodając jeszcze niegodziwą pomoc jaką ma nieprzyjaciel nasz ze strony spokrewnionego z nim rabunkami, i chytrością żydostwa; a ztąd wyniknie: że wykonanie ruchów skombinowanych, zwłaszcza odległych, największym trudnościom u nas podlegać musi. Ale cóż czynić? mamyż stać wiecznie pod Warszawą? mamyż nawet korzystnych sposobności, jakie nam wypadkowe położenie nieprzyjaciela do rozwinięcia sił w odległości nastręcza (wypadki takie są rzadkie) unikać?.. Nie! — to bydź nie może! — to nawet jest tak jasne, że dowodu nie potrzebuje. Ztego względu już wyprawę pod Lublin, za arcydzieło taktyki uważać trzeba. Gdyby wykonanie pomysłowi było odpowiedziało; Rydygier nieochybnie do szczętu byłby zniesionym. Lecz z drugiéj strony zastanówmy się, jakim trudnościom wykonanie tego planu podlegało? Kiedy Jankowski z jednéj, a Ramorino z drugiéj strony do jednego punktu posuwać się mieli, największą było trudnością wyrachować ruch Chrzanowskiego, i oznaczyć, w którém miejscu i czasie korpus jego do wspólnego działania stanąć był powinien; bo nie tylko położenie od Zamościa ku Lublinowi bardziéj było ścieśnione, ale nawet komunikacya z nim dalsza i mniéj pewna, jak między dwoma pierwszemi. Tymczasem, gdyby ta rachuba czyli przez zbieg nieprzewidzianych zawad, czy téż przez przejęcie gońców była pomyliła, jakież ztąd niebezpieczeństwo wyniknąć mogło! Przypomnijmy sobie, jak Napoleon niegdyś między Renem a Paryżem w podobném do Rydygiera położeniu od trzech korpusów zagrożony, każdy z nich z osobna pobił. To samo i tu nastąpić mogło. Dla tegoto działanie Chrzanowskiego nie powinno było bydź, i sprawiedliwie nie było awanturniczém, lecz musiało się na samych prawie demonstracyach ograniczać, pókiby się bezpieczniejsza pora przez działanie drugich korpusów dla niego nie otworzyła. Że te demonstracye dobrze prowadzone były, zatopienie własnéj amunicyi przez nieprzyjaciela tego dowodzi. Zresztą ocalenie tego walecznego korpusu, na którego zniszczenie Rydygier po odstąpieniu Jankowskiego z całą zajadłością zwrócił się, jedynie może téj ostrożności się winno. Co do postępowania innych Jenerałów, zwłaczcza gdy sąd znawców lepiéj to zgłębić potrafi, to tylko mię uderza, że wyruszenie Jenerała Chrzanowskiego z pod Zamościa prawie w sam dzień walki pod Łysobykami nastąpiło; zatém jego operacye już były zapóźne, i wzmiankowaną powyżéj niepewność komunikacyi z jego korpusem potwierdzać się zdają. Pomimo tego jednak, niepomyślny skutek téj wyprawy, największéj w wykonaniu niezręczności, a nawet niezgrabności (jeżeli nie zdradzie) przypisać można. Ale dla ogółu wojska i narodu, jedno odradzające się ciało składających, niektóre ztąd przestrogi nadal pozostać powinny, tém potrzebniejsze do zachowania, że nieprzyjaciel po tylu już śmiałych i skombinowanych ze strony naszéj operacyach przekonał się, z jakim Wodzem ma do czynienia, a zatém słabości wojska śledzić, i z wad narodowych korzystać tém bardziéj starać się będzie.

Najprzód, kiedy takich mamy niszczycieli planów naszych w żydach i kozakach; czémże sobie niedostatek téj podpory, którą w nich ma nieprzyjaciel, nagrodzimy?.... Oto! *1mo* zdatnością, pilnością, i gorliwością wszelkiego stopnia dowódców. *2do* Zachowaniem tajemnicy w działaniach. *3tio* Zabezpieczeniem jak największém komunikacyj z obmyśleniem szczególniéjszych środków na to.

Co do 1go — Zdatność dowódców nie na samych teoretycznych wiadomościach zasadzać się powinna: często rozsądek praktyczny połączony z zimną krwią, i przytomnością umysłu większe przysługi czyni tam, gdzie nagle działać trzeba, a przerwany trafem bieg komunikacyj własnym tylko domysłem działać pozwala, co się dosyć często przytrafia. Pilność dowódców szczególniéj ze strony strategicznéj czynną, na wszelkie przebiegi kozactwa baczną, i nawet do obudzenia téj baczności w prostych żołnierzach rozciągającą się, i w tym względzie niezmordowaną bydź powinna. Gorliwość ta jest prawdziwa, która przed widokiem pomyślnego skutku wszelkie inne widoki, a szczególniéj osobistości, i wzajemne kolizye (których niestety! ja sam byłem już świadkiem), usuwa. Ten jest przymiot najszlachetniéjszy w dowódcach, i w sprawie naszéj najpożądańszy, bez którego wszelkie Naczelnego Wodza usiłowania i narodu wysilenia niknąć muszą. Dla tego téż przeciwnéj dążności, oznaki same (nie czekając ich skutku), sejm nasz hańbą okrywać i stósowne prawo wydaćby powinien.

2do. Co do tajemniczego działania. Jestto zwyczajna skłonność wojskowych, i w swoich przyzwoitych obrębach nienaganna: za każdym nowym obrotem jego dążność i myśl dowodzącego chcieć natychmiast odgadnąć. Nie można im tego zabraniać. Lecz oficerowie powinniby się wystrzegać myśli swoich w téj mierze głośno, i w obec swoich podwładnych wynurzać; bo często bardzo domysły ich na prawdziwy plan trafiają. Żołnierze prości lub cywilni, skoro co podobnego posłyszą, już się to piorunem rozchodzi; a żydzi tylko czekają, żeby co donieść mieli kozakom.

3tio. Nakoniec, co do zabezpieczenia komunikacyj, tam osobliwie gdzie wielkie skutki od trafności skombinowanych ruchów zależyć mają, mógłby to bydź dobry środek zabezpieczenia się, gdyby korrespondencye między wspólnie działać mającymi dowódcami, zapomocą im tylko znanego klucza prowadzone były. Taki klucz mógłby bydź wydany od Naczelnego Wodza główniejszym dowódcom pod przysięgą sekretu — a w miarę posuwania się wojsk naszych za granice (gdy to nastąpi) przy niezbędnem naówczas podzieleniu armii, środek ten stałby się tém potrzebniejszym. Za jego pomocą możnaby każdą depeszę kilkoma drogami przesłać bez obawy zaszkodzenia sobie, chociażby która z nich nieprzyjacielowi do rąk wpadła.

Kończę uwagi moje życzeniem, aby się teraźniejszy smutny wypadek na korzyść naszą, i pożyteczną nadal naukę obrócił. Chybione zniesienie Rydygiera ze względu na korzyści, któreby ztąd na ogół sprawy naszéj spłynęły były, przy takiem zmarnowaniu czasu i trudów, jest zapewne stratą nie prędko nagrodzić się mogącą; ale jednak Bóg który nas zasmucił, jeszcze nas pocieszy. Bóg ten doświadcza jeszcze stałości naszéj, ale nas nie opuści. Już tego niepłonną nadzieję czyni sam skutek téj bolesnéj wprawdzie, ale jeszcze szczęśliwie dosyć akcyi. Nieszczęście nasze, kiedy się już zaczęło, mogło, i powinno było bydź zupełném. Rydyger, gdyby był Napoleonem

mógł był wszystkie trzy korpusy nasze pobić. Tymczasem ani jednego Chrzanowskiego (chociaż ten był w najgorszém położeniu) doścignąć mu się nie udało. Niech żyje ojczyzna! K. J.

Pogłoski dzienne.

— Prusacy na przypadek przegranéj ze strony moskali urządzają dla Erywańskiego schronienie, niby to dla kwarantanny, między Drwęcą a granicą Polską.

— Onegdajszéj nocy miano aresztować kilkanaście osób na które pada podejrzenie że sprzyjają nieprzyjaciołom.

— W Krakowie okazała się gwałtowna cholera; na Kazimierzu umiera mnóstwo żydów i dla tego przeniesiono ich za miasto.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

TURCYA.

Hrabia Guilleminot po świetnéj uroczystości jaką wyprawił w dzień imienin Ludwika-Filipa Króla Francuzów, wyjechał z Pera. Oddalenie jego mocno zasmuciło i Francuzów w Turcyi pozostałych i samych Turków, którzy znają, iż odtąd Rosyi ulegać będą. — Pan Buttinief nowy Ambasador Rosyjski, kosztowne rozdał między piérwszych urzędników Państwa Tureckiego prezenta. Tym to sposobem Rosya zapewnia sobie przewagę w Carogrodzie. — Ambasador Francuzki, wykrywał Sułtanowi aż dotąd te haniebne intrygi, i pada ofiarą szlachetnéj swéj otwartości.

Ogłoszono w Stambule opis szczegółowy wielkiego zwycięztwa otrzymanego przez Wezyra Reschid Baszę, nad Mustafą Baszą Skutaryjskim: śledząc cały ciąg zaburzeń i insurrekcyj trapiących Państwo Ottomańskie, widziemy iż Ministrowie Cesarza Mikołaja, piérwszą byli ich sprężyną podżegając Baszów i Naczelników, i że zbuntowani Albańczykowie, są tylko posiłkowém wojskiem i pomocą téj armii, która ma ujarzmić Polskę.

Do Redaktora Dziennika Angielskiego *Times* posłany był list następujący: «Panie Redaktorze! Wyczytałem w ostatnim dzienniku WPana z dnia 13 Czerwca r. b. iż Księżna de Saint-Leu (Ex-Królowa Holenderska) mieszka od kilku tygodni w Londynie: mniemają że ta Ex Królowa czatuje na sposobność ofiarowania Belgom syna swojego, w razie gdyby się znaleźli w kłopocie wybrania sobie władzcy.» Zdaje się że uważają w tem cel polityczny, iż matka moja jest teraz w Londynie: wprawdzie jest w nim dla tego, że niechciała się rozłączyć z synem który jéj jedynie pozostaje. — Należąc czynnie do najświętszéj sprawy niepodległości Włoskiéj, byłem zmuszony schronić się do Anglii, gdyż Francya niestety! jest dotąd mi wzbronioną! — Matka moja przybyła za mną, pragnie tylko spoczynku i spokojności. Co do mnie, daleki od ambicyi i chęci wyniesienia się, jedyne mam pragnienie służyć ojczyznie mojéj, lub wolności w krajach zagranicznych; i od dawna widzianoby mnie już w szeregach Belgów, lub nieśmiertelnéj sławy Polaków, jako prostego ochotnika, gdybym się nie lękał, aby czynom moim nie przypisywano widoków osobistego interesu, i żeby imie moje nie stało się powodem niepokoju dyplomacyi, któraby nie chciała wierzyć bezinteresowności poświęcenia się mojego i życzliwości, jaką w mem sercu wzniecają nieszczęśliwe narody.

(podpisano) Ludwik *Napoleon* Bonaparty.

Nie podejrzenie ale zbrodnia ludzi hańbi.

(Nadesłane.)

Ślady zdradzieckich zamachów na świętą sprawę naszą, obudziły powszechne oburzenie i wołają o ściśle śledztwo i surową sprawiedliwość. Ale jak z jednéj strony oddajemy pomście publicznéj zdrajców, tak z drugiéj honor obywateli, którzy mieli nieszczęście bydź pod zarzutem a są niewinnemi, powinien się stać szczególniejszym przedmiotem uwagi Rządu. Niektóre pisma doniosły, iż przeciwko Pułkownikowi Słupeckiemu i obywatelowi Lesslowi, nic śledztwo wyprowadzone nie wykryło, owszem przekonywa o ich patryotyzmie; spodziewamy się wkrótce urzędowego ogłoszenia ich niewinności i sądzimy iż to czci ich nie ubliży, że ich dotknęło nieszczęście a okazali się niewinnemi.

Obywatel Lessel, od tylu lat znany w téj stolicy, nigdy, pod upadłym nawet despotyzmem nie zasłużył na cień podejrzenia, aby sprawie narodu nie sprzyjał, lub ubliżył sobie jakąkolwiek skłonnością ku ciemiężycielom naszym. Rzecz ciekawa, zkąd się rozeszła w dniu 29 z. m. pogłoska, jakoby znaczna kasa u niego znajdować się miała. Że tak nie było, jest już rzeczą niezawodną, gdyż nieprzyjacielskie fundusze, byłby Rząd nasz bez wątpienia zajął. Nie dziwi nas, iż takie było mniemanie ludu, słyszeliśmy bowiem sztabowego oficera, który na koniu przemawiał do zgromadzonych temi słowy: „Mamy już pieniądze! mamy znalezione miliony moskiewskich rubli u obywatela Lessla!“ Nie możemy tego oficera posądzać o złe chęci, ale to pewna, że życie i majątek P. Lessla, były wówczas na niebezpieczeństwo narażone. Obywatel ten, był wprawdzie niegdyś kasyerem, od którego znaczne fundusze za granicę wychodziły, ale to dla sprawy naszéj, dla nieśmiertelnych Legionów, kiedy Warszawa pod panowaniem Pruskiem zostawała. Wyjaśni się zapewne, zkąd teraźniejszy zarzut pochodził.

Dla ogólnego dobra, pojedyńczy obywatel krzywd osobistych żałować nie powinien. W obecnym razie, potrzebą było poszukiwać każdego, przeciw któremu nawet pogłoski walczyły; ale ci, którzy niezasłużonemu ulegli nieszczęściu, niech będą przekonani, iż w opinii narodu, wyrok tylko sądowy potępiający zbrodnię, cześć obywatelską odbiera; kto zaś z koniecznéj potrzeby był narażony na dotkliwe cierpienia, a władza właściwa niewinność jego ogłosi, pozostanie bez skazy z tém przekonaniem, iż cierpiał dla dobra ojczyzny.

TEATR NARODOWY. — Dana będzie Trajedya: *Bolesław Smiały.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.